

Sąd przyznał dyrektorze szkoły 102 328 funtów za zwolnienie

3 lipca 2024

Dyrektorka szkoły Northwold Primary School, Shelly-Ann Malabver-Goulbourne, otrzymała 100 000 funtów odszkodowania za niesłuszne zwolnienie. Skargę na kobietę złożył inny nauczyciel, który zauważył, w jaki sposób próbowała ona w prywatnym gabinecie uspokoić swojego niesfornego, trzyletniego syna.



Shelly-Ann Malabver-Goulbourne musiała się tłumaczyć przed policją, a następnie przed specjalnym gremium w Arbor Academy Trust i przed sądem pracy ze swojego zachowania względem niesfornego, trzyletniego syna. Do zdarzenia doszło w szkole podstawowej Northwold Primary School w Hackney, w biurze, gdzie dyrektorka jeszcze pracowała, a jej dzieci – 11-letnia córka i 3-letni syn czekali na mamę, by pójść do domu.

Trzylatek nie potrafił usiedzieć w spokoju i żywiołowo bawił się butelką ze środkiem przeznaczonym do dezynfekcji rąk, rozlewając przy okazji trochę cieczy na podłogę. Dyrektorka, pamiętając, że dwa tygodnie wcześniej chłopiec wtarł sobie środek dezynfekujący do oka, zareagowała stanowczo. Ale próbując powstrzymać trzylatka przed dalszą zabawą butelką, klepnęła chłopca w dłonie. I właśnie to zachowanie kobiety zauważył inny nauczyciel, który oskarżył następnie dyrektorkę o skrzywdzenie dziecka.

Po złożeniu oficjalnej skargi dyrektorka została zawieszona do czasu wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy. Śledczy szybko ustalili jednak, że kobieta nie przekroczyła żadnych

granic w trakcie przywoływania syna do porządku. Niestety, to nie wystarczyło i 46-letnia Shelly-Ann Malabver-Goulbourne została zwolniona przez Arbor Academy Trust z posady dyrektora szkoły.

Po całej sprawie Shelly-Ann Malabver-Goulbourne miała poczucie, że spotkała ją duża niesprawiedliwość. I w związku z tym złożyła skargę na Arbor Academy Trust do sądu pracy. A ten nie tylko uznał, że nie było podstaw do zwolnienia kobiety, ale też zasądził jej odszkodowanie w wysokości 102 328 funtów. Sąd oparł się na ustaleniach policji, z których jasno wynikało, że syn dyrektorki rozpłakał się nie z powodu klepnięcia go w dłoń, ale dlatego, że kobieta odebrała mu butelkę.

Sędzia ds. prawa pracy Julia Jones stwierdziła, że fizyczny kontakt, do jakiego doszło między Malabver-Goulbourne i jej synem był zgodny z kodeksem postępowania szkoły. A także że nie można go było uznać za „niepotrzebny kontakt fizyczny”. Sędzia doprecyzowała też, że chłopiec „bawił się w sposób, który mógł mu wyrządzić krzywdę”. I nie znalazła dowodów na to, że kobieta „dopuszczała się kary fizycznej lub napaści” na dziecko.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Źródło: PolishExpress.co.uk